

Pierwszy Krok w Libanie – co nowego w Projekcie?

1. Bejrut

Jak dobrze wiecie w Bejrucie współpracujemy bezpośrednio z kapucyńską **szkołą Notre Dame des Anges (NDA)**, położoną na osiedlu Badaroo, gdzie pod opieką mamy aktualnie **67 dzieci**. Oprócz regularnych spotkań z administracją szkolną, w marcu przeprowadziliśmy wielkanocne warsztaty. Udało nam się zaangażować nauczycieli w prowadzone zajęcia i przygotować fotografie uroczych urwisów, które potem trafiły do swoich Darczyńców.

Warunki życia w Libanie pogarszają się, co odbija się np. na placach w sektorze edukacyjnym oraz kosztach transportu. Nauczyciele zaczęli nie tylko opuszczać szkoły ale nawet wyjeżdżać do krajów Zatoki, w celu poszukiwania lepiej płatnej pracy. Stąd szkoły wprowadziły dodatkowe opłaty, jak np. „fundusz solidarności”, który ma na celu zapewnienie godziwych pensji nauczycielom i wsparcie kosztów ich transportu. Dodatkowo rodzice płacą na inny fundusz, który pomaga pokryć koszty materiałów dydaktycznych. W związku z tym tego roku w szkole NDA nie robiliśmy wyprawek, a wsparliśmy ten fundusz, w celu odciążenia rodziców.



Warsztaty wielkanocne w NDA



Zaczęliśmy też poszukiwać innych możliwości wsparcia szkoły, głównie nauczycieli, co w efekcie doprowadziło do nawiązania pięknej przyjaźni pomiędzy bejrucką szkołą a Zespołem *Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Łodzi*.

Uczniowie obu szkół zaczęli na początku komunikować się za pomocą filmów, zdjęć i wiadomości. Później młodzi Polacy wyszli z inicjatywą nagrania dwóch filmów: jeden przedstawiał położenie kraju i symbolikę kryjącą się za flagą narodową, drugi pokazał, co robią w czasie przerwy. Libańscy z kolei podzielili się informacjami dotyczącymi tradycji wielkanocnych. Przesłali też filmy i zdjęcia z codziennych zajęć. Później doszło do wymiany kartek pocztowych i listów. Warto też dodać, że dwie klasy z Polski „zaadoptowały” w Programie dwóch rówieśników z Bejrutu.

Oprócz tej współpracy nauczyciele i uczniowie polskiej szkoły okazali niezwykłą solidarność, udzielając pomocy finansowej szkole NDA, poprzedzonej różnymi inicjatywami tj. koncert charytatywny i dwa kiermasze, podczas których uczniowie sprzedawali ciasteczka, a także zbiórkę pieniędzy wśród nauczycieli w szkole oraz podczas uroczystości Pierwszej Komunii.



Posłuchajmy Melissy, koordynatorki „Pierwszego Kroku” w Bejrucie:

„Pod koniec 2020 roku dołączyłam do Domu Wschodniego, w ramach wolontariatu. To było moje pierwsze doświadczenie wolontariatu w organizacji pozarządowej. Kilka miesięcy później poproszono mnie o zostanie koordynatorem „Pierwszego Kroku” w Libanie. Na początku myślałam, że to tylko obowiązek, który należy spełnić, przesyłając raporty i zdjęcia oraz komunikując się ze szkołą.

I tu zaczęła się cała historia!! Być może żadne słowa nie są w stanie opisać mojego szczęścia podczas interakcji z uczniami. Za każdym razem, gdy odwiedzamy ich w ramach warsztatów lub zajęć, widzimy ich uśmiechniętych i szczęśliwych, wdzięcznych, że mogą nas ponownie spotkać, proszących przy tym o częstsze odwiedziny!

Z czasem nauczyciele zaczęli nam pomagać i bardziej się angażować. Mogę zapewnić, że Pierwszy Krok nie jest już tylko projektem. To źródło szczęścia i radości. Sposób na oddychanie i komunikację, miejsce, w którym otrzymujemy więcej niż dajemy.

Patrzenie na dorastanie naszych dzieci biorących udział w Programie jest czymś niezwykle wzruszającym i imponującym. Widzę świetlaną przyszłość dla tych uczniów, dla nas jako Zespołu, zwłaszcza dla mnie, a także dla tego Programu jako całości.”



2. „Pierwszy Krok” na południu Libanu.

Latem tego roku zainicjowaliśmy projekty w wioskach znajdujących się na południu Libanu: Kfour i Homsiyeh. Są to miejsca, w których wciąż pośród muzułmanów mieszkają chrześcijanie. Niestety warunki w jakich przyszło im żyć są bardzo trudne, stąd staramy się ich wesprzeć, aby nie byli zmuszeni do emigracji. Sami przy tym wiecie, co teraz dzieje się na granicy Libanu i Izraela i dalej na południe. Kfour i Homsiyeh są blisko granicy.

W koordynacji projektów na Południu pomagają nam Nelly: *„Zrobiłam doktorat we Francji na jednej z najlepszych uczelni, dostałam lukratywną ofertę pracy, mam też francuski paszport”* - opowiada. Gdy pytamy dlaczego nie została we Francji, skoro wszyscy wyjeżdżają, odpowiada: *„Jest bardzo ciężko, ale czuję Misję daną od Boga”*. Dodaje, że te wioski to przecież część Galilei, że musimy zatrzymać katastrofę demograficzną i odpływ chrześcijan, że Liban może być czymś więcej niż tonącym, rozbitym okrętem.



Homsiyeh, Galilea



Sumar i Nelly

A jaki projekt, jak nie „Pierwszy Krok” będzie najlepszą formą pomocy dla rodzin, które zostały w Galilei? Oddajmy głos Sumar, szefowej naszej Misji w Libanie i Syrii: „Jesteśmy w Nabatieh (miasto graniczące z Kfour), wchodzimy do szkoły, gdzie poznajemy siostrę Marie Touma. Jej ciepłe powitanie i spokojny tembr głosu sprawiają, że od razu poczuliśmy się tak, jakbyśmy się znali od dawna. Od razu wyczuliśmy, że siostra wykazuje zrozumienie dla naszej Misji, dzieląc przy tym podobne poglądy na temat przyszłości chrześcijaństwa w regionie. W 2022 szkoła świętowała swoje 70-lecie, a siostra opowiada nam o jej założeniu na prośbę mieszkańców miasta oraz o stopniowym rozwoju kampusu.

Oczywiście wojna zachwiała działanie tego pięknego miejsca. Jednak zaraz po jej zakończeniu, placówka została ponownie otwarta. Siostra wspomina czasy, gdy w szkole uczyło się po równo 50% chrześcijan i 50% muzułmanów (głównie szyitów). Było to piękne świadectwo historii wspólnej koegzystencji, wspólnych tradycji i zaufania do jakości edukacji oferowanej przez szkołę. Ścisząc głos mówi, że dzisiaj chrześcijańscy uczniowie stanowią jedynie 10% i nie są tylko z Nabatiyeh ale z całej okolicy (do innej katolickiej szkoły jest aż 22 km). Jest to niestety smutne odzwierciedlenie demograficznej katastrofy z jaką mierzy się region: chrześcijanie emigrują do Bejrutu albo za granicę.



Sumar, siostra Marie i ojciec Youseff - proboszcz z Kfour

Zakonnica przyznaje, że ma szczególną słabość do dzieci z Kfour, które skradły jej serce podczas przygotowań do pierwszej komunii. Żartując dodaje, że zaczęła wyławiać je jedno po drugim, żeby znalazły się w szkole w Nabatieh i otrzymały dobrą edukację.

Wyglądamy przez okno. Była przerwa, radosne dzieci ganiały po podwórku, wśród nich dziewczynki w hijabach. Dzieci z różnych środowisk, których rodzice podświadomie czują, że ich pociechy muszą dojrzewać w miejscu, uczącego ich otwartości, dialogu.

To co nas głęboko poruszyło, to zrozumienie, że ta szkoła jest filarem chrześcijaństwa w regionie, dając nie tylko edukację, ale też godne zatrudnienie, gdyż ok. 30 pracowników administracji i nauczycieli jest chrześcijanami. Trzeba dodać, że gdyby nie praca w tej szkole, nie byłoby w stanie przetrwać i zarobić na chleb. W tak ekstremalnie trudnych warunkach przyszło im żyć.”

Kończąc pragniemy dodać, że do Programu na razie włączyliśmy 6 z 26 dzieci z Kfour, starając się znaleźć Darczyńców dla reszty. Niemniej najpierw musimy najpierw uzupełnić braki w Aleppo, gdyż wciąż brakuje nam kilkunastu Darczyńców. Uprzejmie prosimy Was o wsparcie, jeśli nie osobiście to chociażby poprzez zachęcenie innych do odwiedzenia strony „Pierwszego Kroku”: www.pierwszykrok.domwschodni.pl.

